Wydanie wieczorowe. Cena 6 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Piątek 19 Listopada 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 307

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki miesięcznie 1 Marka.
Za odnoszenie do domów 20 f. miesięcznie.
Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 2.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 3 stronicy wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mr.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologja 40 f.; Ogłoszenie małe 4 f. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

O brakach wychowania społecznego.

Długie lata tłumił rząd rosyjski każdy przejaw myśli, każdy czyn społeczny, wszelkiego rodzaju związki o celach nawet najniewinniejszych. W każdem słowie i geście dopatrywano się ukrytych, potencjonalnych dążeń politycznych, prześladowano więc wszystko wogóle, życie samo starano się unicestwić... Dziwne owoce wydała ta gospodarka rządu; rzeczywiście bowiem zabiło w nas pod pewnemi względami życie, gdyż do wielu jego funkcji okazaliśmy się niezdolni, nieprzygotowani, odzwyczajeni.

Odbudowywanie, stwarzanie na nowo związków i stowarzyszeń społecznych napotyka na nieznane gdzieindziej trudności, które zresztą tkwią w nas samych. Więcej mówimy i deklamujemy, niż czynimy; więcej jest wszędzie tarcia i zgrzytów, niż pracy pożytecznej.

Najróżnorodniejsze zarządy tracą czas na kłótnie, zaniedbując zupełnie swe obowiązki pozytywne, twórcze. Coraz to inny członek coraz to innego zarządu z szumnem i hałaśliwem trzaśnięciem drzwiami składa mandat. Przypomina to dziecięce: „nie bawię się z wami".

Charakterystyczną ilustracją tych stosunków jest zatarg, który niedawno powstał w Kole literacko-dramatycznem. Niewiadomo z jakiej przyczyny pokłócili się między sobą srodze członkowie zarządu. Awantura gotowa, leją się pomyje obficie; jeden z członków przechwala się publicznie, że świadomie lżył i akcentuje, to dowodząc, że tamci nie w porę zareagowali; z teatralnem napuszeniem składa się mandaty, z chybionym sarkazmem przesyła się kodeksy honorowe...

Na dwie rzeczy należałoby zwrócić uwagę. O kłótniach waszych, nieporozumieniach i awanturach słyszała publiczność daleko więcej, niż o waszych czynach owocnych; następnie słyszeliśmy tyle rzeczy niepotrzebnych i obelżywych, a jednak nikt z publiczności czytającej nie wie nawet, o co wam poszło. Sądząc jednak ze sposobów walki, przypuszczamy, że szło o jakąś kolosalną błahostkę, ambicję: jakaś straszna burza w szklance wody.

Tak, panowie, śmieszną manję wielkości należy w sobie poskromić koniecznie. Obowiązkiem naszym jest praca skromna, twórcza i pożyteczna..... *Ergo.*

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Pierwsza immatrykulacja

w murach wszechnicy zgromadziła we środę o godz. 5-ej po południu w auli b. pałacu Kazimierzowskiego pokaźną ilość osób, nie ylko z pośród młodzieży akademickiej, ale i z pośród ich rodzin oraz gremjum profesorskiego i przedstawicieli prasy.

Pełno więc było w auli.

Przed katedrą, stanął zastęp przeszło 100 przyszłych obywateli rzeczypospolitej akademickiej, mających składać przysięgę na posłuszeństwo władzom akademickim i przykładną pilność w nauce.

Z uderzeniem godz. 5 wszedł na salę rektor, dr J. Brudziński i rozpoczął uroczystość przemową, w której wskazał na znaczenie immatrykulacji, jako aktu przyjęcia zapisanych osób w poczet obywateli rzeczypospolitej akademickiej. Wskazał też rektor na przysługujące studentom prawo dowolnej zmiany wydziału w ciągu pierwszych 3-ch tygodni od daty otwarcia wszechnicy.

Wreszcie rektor odczytał treść uroczystego przyrzeczenia, jakie przez uścisk dłoni w ręce rektora składać będzie każdy z zapisanych w albumie uniwersyteckim studentów.

Quod felix faustumque sit;
ZA REKTORATU
JÓZEFA BRUDZIŃSKIEGO
DOKTORA MEDYCNY
NN.

po złożeniu przyrzeczenia uroczystego, iż gotów (a) jest: posłusznym (a) być przepisom uniwersyteckim, okazywać władzom akademickim i profesorom poszanowanie, przykładać się pilnie do studjów obranych i poza Uniwersytetem prowadzić się moralnie i z godnością, — przyjęty (a) został (a) do grona obywateli (ek) akademickich Uniwersytetu Warszawskiego i jako dowód otrzymał (a) tę matrykułę, opatrzona pieczęcią Uniwersytetu i własnoręcznym podpisem Rektora.

Warszawa, d. 17 listopada 1915 r.

Po odczytaniu roty przysięgi rektor wywoływał po koleji z imienia i nazwiska zapisanych w albumie studentów i studentek i, ściskając im dłonie, wręczał matrykuły...

Wśród młodocianych obywateli i obywatelek polskiej rzeczypospolitej akademickiej, zwracały na siebie uwagę twarze dwóch starszych już wiekiem „obywateli": prof. Zygmunta Wolskiego, ur. w 1862 r. i p: Władysława Findejsena. liczącego 43 lat, którzy zapragnęli być choć na stare lata studentami wszechnicy polskiej.

Kronika polityczna.

Ostrzeliwanie Gorycji.

Z austro-węgierskiej kwatery prasowej donoszą:

Ostrzeliwanie Gorycji rozpoczęło się 18 października i trwało ze zmienną siłą do poniedziałku. W niektóre dni wpadało do miasta przeszło sto pocisków rozmaitego kalibru, szczególnie ciężkie szrapnele. Ostrzeliwanie zaczynało się zwykle rano, nabierało największej siły po południu między g. 3 a 4 i kończyło się wieczorem.

Podług urzędowych wykazów zostało zabitych 58 osób cywilnych a 50 ranionych, między niemi wiele dzieci. Dwa razy zabiły granaty po czworo dzieci.

Klasztor Monte Sante spalony, kościół zniszczony. Zakrystja katedry zdemolowana. Klasztor Castagna Nizza, gdzie spoczywają zwłoki hrabiego Chambord, otrzymał kilka strzałów od granatów i szrapneli, które uszkodziły dach i malowidła w kościele i klasztorze. Leżący w centrum miasta klasztor Urszulanek nawpół zrujnowany. Dach kościoła Santo Antonio przebiła bomba lotnika. Obydwa dworce kolejowe podziurawione pociskami armatnimi. Kościoły na przedmieściach Podgora i Grafenberg, a także w Peumo, St. Andra i Oslavia zrujnowane jak i same te miejscowości.

W Gorycji najwięcej ucierpiała część południowa miasta. Mało domów, którychby kule oszczędziły. Około 300 domów w mieście jest mniej lub więcej uszkodzonych. W wspaniały gmach banku austro-węgierskiego wpadło kilka odłamków pocisku, przebiło dach klatki wchodowej i uszkodziło schody.

Szczególnie ucierpiał gmach nowego sądu okręgowego, w który wpadło 10 pocisków. Nieprzyjacielscy lotnicy obsypywali miasto bombami.

Charakterystycznem jest dla włoskiego prowadzenia wojny, że w dzień zaduszny obrano sobie za cel ognia artyleryjskiego ulicę, wiodącą na cmentarz.

Arcyksiążę Fryderyk na froncie.

Z austryjackiej wojennej kwatery prasowej donoszą:

Główny komendant armji, marszałek polny arcyksiążę Fryderyk, udał się d. 13 listopada na inspekcję w zdobyte prowincje rosyjskie i w odwiedziny do generała v. Linsingena. Dnia 14 listopada przybył do Lublina. W Dęblinie oglądał most kolejowy, który rosjanie do szczętu zniszczyli, a nasze wojska techniczne w krótkim czasie odbudowały.

Ze sprawozdania generał-gubernatora lubelskiego poznał arcyksiążę z zadowoleniem wszechstronny postęp we wszystkich dziedzinach administracji, dzięki czemu zyskano sobie zaufanie ludności.

Następnie arcyksiążę pojechał do głównej kwatery generała v. Linsingena, aby powinszować mu sukcesów pod Czartoryskiem. Po południu arcyksiążę odjechał z powrotem do kwatery głównej komendy wojskowej.

Blok gospodarczy środkowo europejski.

WIEDEN, 17 listopada.

Ogólne zebranie związku przemysłowców austrjackich powzięło postanowienie następujące:

Pilną rzeczą jest zajęcie się natychmiastowe sprawą przyszłego ukształtowania się stosunków handlowo-politychnych monarcji do Niemiec. Przemysł austrjacki stoi na tem stanowisku, że należy dążyć do ścisłego związku między obydwoma sprzymierzonemi państwami i do ugruntowania traktatem wspólności polityki handlowej przy szczególnem uwzględnieniu naszych interesów gospodarczych. Pożądanem byłoby nowe uregulowanie handlowo-politycznych stosunków z państwem niemieckiem w ten sposób, by i inne państwa mogły się do tego przyłączyć. Stworzyłoby się wtedy podstawę do bloku gospodarczego środkowo europejskiego.

Rosyjskie transporty wojsk

LONDYN, 18 listopada.

„Exchange Telegramm" donosi z Aten, że pięć wielkich transportowców, przewożących wojsko, opuściło Odesę w sobotę i udało się w kierunku południowym.

Nowy rosyjski minister rolnictwa.

KOPENHAGA, 16 listopada.

Na miejsce Kriwoszeina upatrzony jest, jako minister rolnictwa, książę Wasilczykow, który należy do najbardziej skrajnej prawicy. Jako polityk mało dotąd znany. Był już za prezesury Goremykina ministrem i uchodzi za doskonałego znawcę spraw rolnictwa.

Dziennik polski w Moskwie.

Jak donoszą „Russkija Wiedomosti" w dniu 5 b. m. ukazał się pierwszy numer codziennego pisma polskiego pod nazwą „Gazeta Polska". Jako redaktorzy podpisują „Gazetę Polską" pp. Hłasko i Sadzewicz, jako wydawca p. Brzostowski.

Rosjanie kroczą do stolicy Persji.

BERLIN, 18 listopada.

„Frankfurter Zeitung" donosi za Biurem Reutera, że poselstwo rosyjskie zawiadomiło naród perski o stanowczem postanowieniu rządu rosyjskiego co do ukrócenia propagandy niemieckich agentów w Persji, zagrażającej przyjaznym stosunkom pomiędzy obu rządami. Wojsko rosyjskie, krocząc w stronę Teheranu, nie nosi się z żadnymi nieprzyjacielskiemi zamiarami względem persów, to też ludność powinna zachować się zupełnie spokojnie.

Pas neutralny między Grecją i Bułgarją.

WIEDDŃ, 17 listopada. „Südslavische Korrespondenz" donosi z Salonik: Rządy grecki i bułgarski postanowiły już od dłuższego czasu utworzyć pas neutralny pomiędzy obiema armjami wzdłuż wspólnej granicy. Po przeprowadzeniu robót przedwstępnych teraz plan ten wykonano, i dla zapobieżenia wszelkim incydensom utwierdzono to w formalnej umowie.

Jest to ważny krok, w celu utrzymania dobrych stosunków między Bułgarją i Grecją, który ogólnie witają z zadowoleniem.

Groźby francuskie pod adresem Grecji.

PARYŻ, 17 listopada. Prasa francuska żąda, aby Grecja zdecydowała się: Rozbrojenie wojsk serbskich i sprzymierzonych, któreby ewentualnie przeszły na terytorjum greckie, nie może być w żadnym razie przez czwórporozumienie dopuszczone. Rokowania między czwórporozumieniem a Grecją trwają już zbyt długo. Należy wysłać eskadrę, zgromadzoną pod Maltą do Grecji z poleceniem rozpoczęcia ostrzeliwania, jeżeli Grecja się w najkrótszym czasie nie zdecyduje.

Brak węgla we Francji.

Donoszą z Genewy: W całej Francji panuje dotkliwy brak węgla z powodu małego dowozu z Anglji, na czem cierpi szczególnie ludność uboższa. Mimo, że cena podniosła się na 5 fr. za centnar, z trudnością można dostać węgla w Paryżu, dlatego zarząd miasta podjął się zaopatrzenia ludności w opał. Trudności jednak są tak wielkie, że widoki przedstawiają się w ponurych barwach.

Bombardowanie napowietrzne Dunkierki.

PARYŻ, 16 listopada. (Telegram Agencji Havasa).

Samolot niemiecki zrzucił bomby na przedmieście Dunkierki. Kilka osób cywilnych zostało zabitych.

Winston Churchill udaje się na front.

LONDYN, 18-go listopada (WAT.). „Journal de Geneve" donosi, że były minister marynarki angielskiej Winston Churchill uda się w tych dniach do Francji i przebywać będzie przy boku swego pułku.

Zmniejszenie wartości funta szterlinga.

LONDYN, 16 listopada. „Economist" pisze, że zmniejszenie się wartości funta szterlinga, jak to widać z amsterdamskiego kursu wekslowego na Londyn,

jest jednym z najważniejszych objawów. Strata na kursie wynosi obecnie 9%. W normalnych czasach możnaby temu łatwo zapobiedz wywozem złota, ale w czasie wojny trudno użyć tego środka. Teraźniejsza wartość 100 funtów z kosztami przywozu i asekuracji wynosi 91.50 funta.

Zarekwirowanie okrętów niemieckich.

Według „Frankf. Zeitung" donoszą z Medjolanu: Wydano dekret upoważniający do rekwirowania okrętów obcych państw, głównie niemieckich, przebywających w portach włoskich, dla celów marynarki wojennej i handlowej. Rząd płaci odszkodowanie miesięczne, może jednak, stosownie do okoliczności, wstrzymać takowe.

Eksplozja na pokładzie francuskiego okrętu.

BORDEAUX, 17 listopada.

Francuski okręt „Borneas", na pokładzie którego miała miejsce silna eksplozja, został przyholowany do przystani.

Po wypompowaniu wody z pod pokładu znaleziono zwłoki kapitana i palacza, którzy przy eksplozji ponieśli śmierć.

Włoski krążownik na wodach greckich.

ROTTERDAM, 17 listopada.

„Exchange Telegraph" otrzymuje depeszę z Paryża, że silna francusko-angielska eskadra znajduje się już przy Malcie.

Włoski krążownik „Piemont" 14 listopada przybył do Salonik. Fakt ten uważa się powszechnie jako potwierdzenie pogłosek, podług których Włochy obecnie wezmą udział w pochodzie na Macedonję łącznie ze swoimi sprzymierzeńcami.

Obwieszczenie.

Włościanie Antoni Siedlecki, Jakób Adamczyk, Józef Podemski, Miachał Laskowski wszyscy z Brużyc, Franciszek Pluszyński z Zimnej Wody. Bolesław Kuraszewicz z Sędziejewic, Kazimierz Kachlok z Lelowa, Antoni Michaś z Aleksandrowska i Jan Franczkowski z Dylewa, zostali skazani na karę pieniężną w wysokości po 100 marek każdy, ponieważ niewymłocone żyto ścięli na sieczkę.

Włościanka Józefa Karbińska i włościanin Franciszek Olczyzino w Górkach-Małych zostali skazani na karę pieniężną w wysokości 50 marek, ponieważ nawpół wymłocone żyto ścięli na sieczkę.

Łódź, dnia 16 Listopada 1915 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Rozporządzenie policyjne,

dotyczące urządzeń i zmian przy studniach, jako też dołach do kloak, mierzwy, gnojówki i t. p.

Na mocy § 1 Rozporządzenia p. Głównodowodzącego na wschodzie, dotyczącego władzy urzędów powiatowych, dla części Polski rosyjskiej, pod zarządem niemieckim pozostających, rozporządzam dla łódzkiego obwodu miejskiego i powiatów łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego, co następuje:

§ 1.

Każde urządzenie lub zmiana przy studniach nawet do czerpania wody do picia nie służących, wszelkiego rodzaju urządzeniach do wody do picia, przy dołach do kloak, mierzwy i gnojówki lub innych urządzeniach do odprowadzania wody, odchodów lub odpadków służących, winna być w miastach Łodzi, Zgierzu, Pabianicach i Tomaszowie burmistrzowi, w pozostałych częściach Cesarsko-Niemieckiemu Prezydjum Policyjnemu w Łodzi celem udzielenia pozwolenia zameldowana. Przed udzieleniem tegoż nie wolno budowy rozpocząć.

Wszelkie tego rodzaju urządzenia, które w czasie od 1 stycznia 1915 r. nowo założone lub zmienione zostały, trzeba aż do 31 grudnia 1915 r. dodatkowo celem udzielenia pozwolenia, zameldować.

§ 2.

Studnie winny od ulicy najmniej 5 metrów, a od zewnętrznego brzegu dołów do kloak, mierzwy, gnojówki, ścieku lub zbiornika nieczystości, najmniej 10 metrów być oddalone.

§ 3.

W miastach Łodzi, Pabianicach, Zgierzu, Tomaszowie, Łasku, Brzezinach, jako też w osadach Aleksandrowie, Konstantynowie, Rudzie Pabianickiej, Tuszynie, Rzgowie, Zelowie, Lutomiersku, Strykowie, Ujeździe, Głownie i Jeżowie obowiązują oprócz tego jeszcze następujące postanowienia:

a) Studnie z drzewa są niedopuszczalne. Szyb studzienny winien aż do 4 metrów w głąb, cementem lub hydrauliczną masą wapienną na 25 centymetrów grubości ścian, być wymurowany, lub z krągów cementowo-betonowych być sporządzony. Strona zewnętrzna ściany szybowej winna najmniej na 1 cm. grubości być obrzuconą, i na 30 cm. grubości glinką lub gliną być obłożoną.

b) Na wierzchu winien szyb na 40 cm. wzwyż być wymurowany, i mocną pod nogami się nie uginającą, a ponad brzeg wymurowania dokoła wystającą płytą być przykryty.

c) Miejsce dokoła studni winno na 1.05 metra szerokości kamieniami lub na cement fugowanemi klinkerami albo płytami być wybrukowane. Bruk winien być spadzisty na wszystkie strony, a od wypływu studziennego winna w takowym wody nie przepuszczająca rynna być urządzona.

d) Rura od pompy winna być żelazna. Studnie winny od wszelkiego zanieczyszczenia być strzeżone, i ciągle w dobrym stanie budowlanym być utrzymane.

e) Doły do kloak, mierzwy i gnojówki winny dno i ściany 25 cm. grubą ścianą z masy cementowej mieć wymurowane, i w podwórzu po za miejscem, na którem budynki stoją być umieszczone. Mury otaczające doły winny zewnątrz najmniej 15 cm. grubą warstwą cementową być wyrzucone.

f) Zakładanie studzien wchłaniających nieczysta wodę jest niedozwolone.

§ 4.

Wyjątkowe uwolnienia od przepisów niniejszego rozporządzenia mogą od władz w § 1 zawartych, być udzielone, jeżeli chodzi o zmiany już istniejących zakładów. Przy nowych zakładach mogą uwolnienia tylko przez Cesarsko-Niemieckie Prezydjum Policji w Łodzi, być udzielone.

§ 5.

Wykroczenia przeciwko przepisom niniejszego rozporządzenia, lub specjalnym rozporządzeniom albo warunkom pozwolenia, wydanym przez władze w § 1 zawarte, karać będą grzywną aż do 5.000 rubli, lub więzieniem aż do 6-ciu miesięcy.

Łódź, dnia 12 listopada 1915 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.
W zast.
v. Bernewitz.

Pożyczka miejska.

Niniejszym przypomina się o przyśpieszenie zwrotu rozesłanych zaświadczeń gwarancyjnych do Głównej Kasy Miejskiej, gdyż przewidziany termin upływa z dniem 20-go b. m.

Łódź, dnia 17 listopada 1915r.
Schoppen.
Nadburmistrz.

Jak ogłosił niedawno pan prezydent policji oświadczyło gotowość kilka pań i panów do udzielania bezpłatnych rad właścicielom sklepów i malarzom szyldów co do właściwego redagowania niemieckich napisów na szyldach firmowych. Zwracamy czytelnikom naszym uwagę na to, że informacje te nie będą udzielane w mieszkaniach prywatnych tych państwa, lecz tylko w lokalach łódzkiego oddziału Prasowego, przy Pasażu-Majera 10, podwórze na prawo II w dnie powszednie od g 4 do 5 popoł.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Z Delegacji zaprowiantowania miasta.

(a) Delegacja zaprowiantowania miasta przy magistracie łódzkim obstalowała dla Łodzi 10 wagonów cukru z Kutna. Cukier ten nadejdzie do naszego miasta lada dzień.

Nader szczupłe zapasy nafty, które Delegacja posiada jeszcze na składzie, w zupełności przeznaczone są wyłącznie dla potrzeb szpitali miejscowych oraz instytucji miejskich, a zatem do sklepów i kooperatyw dla sprzedaży ludności prywatnej miasta sprzedawane być nie mogą.

O dokumenty szkolne.

Jednym z warunków wymaganych od wstępujących do szkół średnich przez dyrekcje tych zakładów, były i są, jak wiadomo, przedstawienie dowodów osobistych, jak metryki urodzenia, i świadectw: pochodzenia, szczepienia ospy, stanu zdrowia i szkolnych (poprzedniego zakładu naukowego). Dokumenty te, szczególniej pierwsze dwa t. j. metryka urodzenia i świadectwa pochodzenia, przyczyniały zawsze nowowstępującym dużo kłopotów, gdyż należało udawać się po te papiery do miejsca stałego zamieszkania, położonego nierzadko w kilkusetwiorstowej odległości, co było zawsze połączone z kosztami.

Obecnie młodzież, kształcąca się w szkołach polskich, w tej liczbie i młodzież b. szkół rosyjskich (której wszystkie dokumenty ich przepadły), jest w niełada kłopocie: dyrekcje szkół polskich żądają niezwłocznego przedstawienia dokumentów, a wydostać ich obecnie jest rzeczą niemożebną, z powodu działań wojennych i braku komunikacji pocztowej.

Pożądanem było by zatem, aby nasze polskie szkoły zwolniły swych uczniów na razie od przedstawiania dowodów osobistych, odkładając zażądanie takowych do ukończenia wojny i przywrócenia normalnych stosunków w kraju.

Związek niemców w Polsce.

(ao) Onegdaj wiecz. w sali Tow. śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej nr. 243 odbyło się zebranie grona osób z miejscowych sfer niemieckich dla omówienia

Pod wodą.

Wieści o storpedowaniu okrętów rosyjskich na Morzu Czarnem łączą się z szeregiem innych doniesień, z których wynika, że walka podwodna, po chwilowem przycichnięciu, rozpoczyna się ze zwiększonym wysiłkiem i wchodzi w nową fazę.

Pierwszą rozpoczęły zaraz z początkiem wojny niemieckie łodzie nurkowe, niszcząc kilka poważnych jednostek bojowych floty angielskiej. Drugi okres przyniósł znane polowanie na statki handlowe angielskie, a punktem jego kulminacyjnym była tragedja „Lusitanji"; w trzecim zaczęły tonąć na Morzu Śródziemnem statki transportowe i parowce handlowe czwórporozumienia na znak, że admiralicja niemiecka przeniosła tam główny teren działania swych strasznych narzędzi, a równocześnie z fal pod Dardanelami wynurzał się raz po razu tajemniczy potwór, kąsający na śmierć statki angielskie i francuskie.

Poprzednio jeszcze marynarka austro-węgierska weszła w walkę podwodną, wysyłając na dno trzy pływające twierdze czwórporozumienia: dwa okręty francuskie, jeden włoski.

Teraz zaczyna się okres czwarty, otwierają go na południu i na wschodzie katastrofy jednostek wojennych floty rosyjskiej i parowców, wiozących żer armatni na Bałkany, ku Salonikom i Dedeagaczowi, zaś na północy słychać o bezskutecznej, jak dotąd, akcji podwodnej angielsko-rosyjskiej na Bałtyku.

Jaką groźbą są ryby ze stali dla bałkańskiej ekspedycji ententy, wskazuje los kilku już parowców transportowych, które spoczęły na dnie wraz z całą prawie załogą. Obawie przed ciosem z pod morza zawdzięcza nie w najmniejszej części czwórporozumienie przewlekłość swego lądowania i długie namysły Rosji, czy wyprawić flotę czarnomorską na Warnę i Burgas?

Mało pomagają eskorty torpedowców, dodawane statkom z wojskiem. Cicho, bez szelestu sunie śmierć podwodna, uderzając wtedy, gdy nikt się nie spodziewa. W wojnie tej, która wydobyła z ludzi tyle nieoczekiwanego poświęcenia, łodzie podmorskie będą miały swą osobną historję. Kiedyś dopiero, gdy ludzkość zacznie dobierać się do włókien psychologicznych dzisiejszego męstwa—kiedyś dopiero zdamy sobie sprawę, jakim był stosunek załogi łodzi podwodnej do życia i śmierci. Stosunek, wsparty na pewności prawie, iż podwodny fort będzie podwodną trumną; iż ci, co się zanurzą w fale, już z nich nie wyjrzą.

Szerokim i radosnym nawet w najsroższej bitwie jest świat żołnierza, który walczy w polu. Jest na tym świecie powietrze, niebo i twarda ziemia pod stopą, ziemia, której człowiek broni, którą zdobywa i która przyjmie go miłosiernie w swe łono, gdy kule położą kres jego bohaterstwu, trudom i nadziejom.

Marynarz na statku wojennym ma jeszcze nieograniczony oddech dla płuc i horyzont dla oka. Ale gdy łódź podwodna znikła w falach, życie osady zatrzymało się i nikt nie wie, czy ruszy dalej. Niema słońca, ani chmur, ziemi ani wichru, przepełniającego pierś powietrzem. Niema świata naturalnego. Jest inny, z żelaza i elektryczności, z huków i wyziewów motoru, świat ucisku w płucach i jednej myśli: czy ujrzymy jeszcze światło?

Z opowiadań tych bohaterów dowiemy się kiedyś, jak nadludzką radością musiał być dla nich każdy powrót do życia. Ale dziś już dorozumiewamy się, jak potężną musiała w nich być chęć czynu i poświęcenia, skoro do tego stopnia dominowała nad instynktem samozachowawczym.

We wszystkich morzach naszej części świata krążą dzisiaj te przenośne świątynie heroizmu człowieczego. I te państwa, które nie doceniały znaczenia łodzi podwodnych, skorzystały z rocznego terminu, aby pójść za przykładem Niemiec i uzbroić się pod wodą. Rezultat pośpiechu musi być jednak daleko skromniejszym niż rezultat długiego, metodycznego przygotowania, to też podróże łodzi angielskich i rosyjskich na Baltyku niepocześnie wyglądają wobec działania niemieckiego na Morzu Północnem, Egejskiem i Czarnem.

Właśnie ogłosiło Biuro Wolffa szereg dat, z których wynika, że walka podmorska na Baltyku nie przyniosła czwórporozumieniu takich wyników, jakie przesadnie ogłaszały dzienniki paryskie.

Od 1 do 15 października przyjęto w niemieckich portach baltyckich 1.188 statków handlowych o pół miljonie tonn rejestrowych z górą. Zaginięcie paru parowców nie wchodzi prawie w rachubę i nie tylko o wstrzymaniu, ale nawet o utrudnieniu żeglugi niemieckiej niema mowy. Łodzie angielskie i rosyjskie, które obrały sobie podstawę operacyjną na wyspach alandzkich — jak donosi „Voss. Ztg."—a główną stację mają w Praestoe, niedaleko zatoki botnickiej, demonstrują raczej, niż walczą. A gdy tylko dostrzeże je z powietrza lotnik z czarnym krzyżem na skrzydłach, natychmiast wysuwają się z portów torpedowce niemieckie i—jak przed paru dniami koło Stubbenkammer —zmuszają do schowania się pod fale i do odwrotu.

Inaczej musiała chronić się Anglja przed niewidzialnym wrogiem. W „Voss. Ztg." pojawił się niedawno opis sieci, jaką założono pod wodą między Dowrem i Calais, oraz między Portlandhill koło Weymouth i Kap de la Hague we Francji. Zamykają one przestrzeń 260 klm., potrzebną na transporty wojsk z Anglji na kontynent. Osobna sieć chroni morze irlandzkie ciągnąc się z Themull of Kintyre w Szkocji do Irlandji i z Carnfore Point tamże do St. Davidshead w Walji.

Kratę taką przerywają gdzieniegdzie bramy, znane tylko komendantom angielskim, schodzi ona aż do dna morskiego, przyczepiona do „boi", które osobnym mechanizmem można zapuszczać pod wodę. Jaki ogrom pracy pochłonęła taka instalacja ochronna? A mimo niej giną statki na morzu irlandzkiem i szkockiem, a flota angielska musi czuwać dzień i noc w swem ukryciu za wyspami Orkney, aby nie dać przystępu tajemniczej zagładzie.

Na Morzu Egejskiem i Czarnem niema sieci takiej i każda chwila może przynieść transportom czwórporozumienia cios ostatni. Mnoży się też lista zaginionych okrętów z wojskiem i przeciąga się w nieskończoność przewóz korpusów, które miały nieść pomoc Serbji, lub atakować Bułgarję.

O takim wpływie wojny podwodnej na lądową nie marzył nawet Juljusz Verne, gdy siłą swej wyobraźni konstruował pierwszy statek podwodny „Nautilusa". Dowódca tej łodzi, kapitan Nemo, odbył „dwadzieścia tysięcy mil podmorskiej żeglugi" i zatopił fregatę angielską, aby pomścić krzywdę, jaką wyrządzili mu anglicy w jego życiu nadwodnem, gdy był księciem indyjskim i nazywał się Dakkar. Ale i Verne nie posunął się w swych hazardach do przypuszczenia, iż los całych kampanji może zależeć od stateczku, szybującego w głębi wód.

A jednak patrzymy na to, tak jak na tyle innych nieprawdopodobieństw tej wojny, patrzymy — i chwilami tylko mamy wśród zdumienia czas zastanowić się nad wnioskami, jakie wyciąga z faktów logika.

Mamy już dziś pewność, że łodzie nurkowe w znacznej części udaremniły zdobycie Dardaneli. Jeżeli transporty wojsk entent'y, już dziś zapóźnione, będą szły dalej tak żółwim krokiem, to okaże się, jak druzgocąco przyczynią się statki podmorskie do wyniku kampanji bałkańskiej, po której oczekujemy tak olbrzymiego zaciążenia na dziejach tej wojny, a z nią na dziejach świata. I kto wie, czy kiedyś nie będzie można zogniskować dzisiejszych zdarzeń w tragicznym paradoksie, iż los kontynentu rozstrzygał się pod wodą.

sprawy utworzenia Związku niemców w Polsce. Zagaił zebranie przemysłowiec miejscowy Adolf Eichler, zaznaczając, iż ze strony niemieckiego społeczeństwa w samej Łodzi sprawa omawiana nader błachy znajduje oddźwięk. Mówca następnie poruszył sprawę utworzenia Związku niemieckiego w Królestwie Polskiem, założonego w Warszawie, zatem Towarzystw oświatowych niemieckich południowo-rosyjskich w prowincjach Rosji Południowej, oraz owocnej działalności Towarzystw niemieckich w prowincjach nadbałtyckich, nawołując w konkluzji do zjednoczenia się niemców w Łodzi dla wspierania i wzmacniania kulturalnych i gospodarczych interesów.

Na ten temat prowadzono obrady, w trakcie których wypowiadali się przewodniczący Eichler, sekretarz zebrania, redaktor łódzkiej „Deutsche Post", Flierl, Cyrkler, pastor Lefler, Neumann, Seeman. Cukier, Schmidt, Fiedler. W rezultacie postanowiono utworzyć Związek i w tym celu wybrano Komisję, do której weszły następujące osoby: Eichler, Neuman, redaktor „Deutsche Lodzer Zeitung", Gollnick, redaktor „Deutsche Post", Flierl, Zirkler, pastor Loeffler, dyrektor v. Eltz, dr. Bräutigam, pastor Ditrich, Zucker, Günther, Thieme, Fiedler, Wegner, Meister, Zielke.

Koncert kościelny.

W przyszłą niedzielę o godz. 4 po południu odbędzie się w kościele św. Jana z udziałem osób wojskowych koncert wokalno-instrumentalny, poświęcony pamięci zmarłych. Będą wykonane utwory Brunona Weigla, Beethovena, Franciszka Schuberta i J. S. Bacha. Współudział biorą panna Jadwiga Müller i pp. podoficer Tichauer (śpiew), nadporucznik v. Zwiedineck (wiolonczela) i podwójny kwartet pod kierunkiem p. podoficera Weiganda i szeregowca pospolitego ruszenia p. Ottona Burkerta (organy). Dla wojskowych wejście bezpłatne; cywilni obowiązani kupić program za 20 fen.

Dochód przeznaczony dla biednych i chorych niemiecko-ewangelickiej gminy w Łodzi.

Ze Stowarzyszenia handlowców Polskich (Nawrot 13).

Na posiedzeniu zarządu w dniu 17 b. m. w poczet członków Stowarzyszenia przyjęto: na członków rzeczywistych 3-ch kandydatów i na członków współdziałających—5-ciu.

Wyrażono życzenie, aby sekcja jednania członków dokooptowała do grona swego członkinie z pośród stowarzyszonych, które rozpatrywałyby deklaracje nowych kandydatek.

Na uroczystość otwarcia uniwersytetu polskiego w Warszawie zarząd Stowarzyszenia wystosował adres okolicznościowy i wydelegował z nim członka zarządu p. Cezarjusza Borysławskiego.

Ze Stow. majstrów stolarskich.

(h) Stowarzyszenie majstrów stolarskich otrzymało obstalunek z sekcji szkolnej na wykonanie 300 ławek szkolnych na potrzeby szkół elementarnych. Wszyscy przeto bezrobotni członkowie, którzy chcą otrzymać pracę, winni stawić się do klubu rzemieślniczego (Zawadzka 5) w niedzielę od godz. 8—10 wieczorem.

Obrady nad kwestją żywnościową.

(o) W dniu wczorajszym przybyli do Łodzi naczelnicy powiatów i obwodów okupowanych Królestwa Polskiego położonych na lewym brzegu Wisły, celem umówienia wspólnego wielu spraw, dotyczących głównie palącej kwestji żywnościowej.

O godz. w pół do 10 rano w magistracie przy ulicy Spacerowej 14 odbyło się wspólne śniadanie, przy udziale nadburmistrza wice-burmistrza, radców magistratu oraz radnych miasta.

O godz. 11 rano w sali obrad Rady miejskiej zebrani odbyli posiedzenie, z udziałem prezydenta policji von Oppena oraz nadburmistrza Schoppena. Obrady trwały do godz. 2 po poł.

Następnie zebrani udali się do zakładów przemysłowych Karola Scheiblera, gdzie zaznajomiono się z jej urządzeniem technicznem, poczem o godz. 4 po poł. wznowiono narady w magistracie, zakończone o godz. 5 po poł. obiadem w Grand Hotelu.

Na zjazd naczelników powiatu przybył również z Warszawy pomocnik naczelnika Zarządu cywilnego do spraw obszarów okupacyjnych na lewym brzegu Wisły.

W sprawie cukru.

Członkowie sekcji drobnego handlu przy Stow. Polskich Handlowców ul. Nawrot 13 w sprawie rozdawnictwa cukru zechcą się zwracać po wszelkie informacje do lokalu tejże sekcji, ul. Nawrot Nr. 13 przez cały dzień dzisiejszy i jutro do południa.

Tania Polska Stołownia dla Inteligencji Ul. Piotrkowska № 224.

Tania Polska Stołownia dla Inteligencji przeniesioną została z siedziby Stowarzyszenia Techników do nowego lokalu, ofiarowanego przez barona Juljusza Heinzla, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 224.

Uroczystego otwarcia i poświęcenia stołowni dokonał w środę, dn. 17 b. m. Ks. Oficjał Przeździecki o godz. 1-ej w południe. Obiady w cenie 30 i 45 kop. wydawane są codziennie, prócz niedziel, od 12 i pół do godz. 3-ej.

O kotły dla kuchen.

(a) Komisja międzyzwiązkowa tanich kuchen robotniczych przy związkach zawodowych zwróciła się do magistratu z prośbą o wypożyczenie 6 kotłów, znajdujących się w gmachu dawnego magistratu, dla potrzeb tanich kuchen.

Pierwsze sanki.

(ho) Dziś rano po raz pierwszy w mieście naszem ukazały się sanki.

Walka z żebractwem.

(ao) Delegacja niesienia pomocy biednym w celu uśmierzenia nadmiernie szerzącego się w mieście naszem zawodowego żebractwa ulicznego utworzyła specjalny Oddział do walki z żebractwem. W ubiegły wtorek obradowano w Delegacji n. p. b. z udziałem członków Oddziału walki z żebractwem nad urządzeniem przytuliska dla kalek i domu pracy dla żebraków-recydywistów. Uchwalono, aby Dom pracy dla żebraków urządzić w rekwizytowni byłej straży ogniowej miejskiej przy ul. Południowej pod Nr. 54, gdzie można będzie internować około 200 żebraków. Również uznano, iż żebraków-żydów należy umieścić w oddzielnem pomieszczeniu.

Powyższy dom dla żebraków zostanie urządzony w jaknajkrótszym czasie.

Wykrycie dwu tajnych gorzelni.

(o) Policja wykryła dwie potajemnie prowadzone gorzelnie, a mianowicie jedną w domu Nr. 22 przy ul. Pieprzowej w mieszkaniu tkacza Berka Dancygiera, oraz drugą przy ul. Ogrodowej pod Nr. 8. Alembiki, spirytus i naczynia skonfiskowano, właścicieli mieszkań, gdzie mieściły się gorzelnie, oddano pod sąd.

Aresztowanie pseudo-agenta.

(h) Onegdaj o godzinie 12 po północy nocni stróże na ulicy Nowomiejskiej zauważyli przyzwoicie ubranego mężczyznę, który wydał się im mocno podejrzanym.

Gdy stróże zażądali od nieznajomego przepustki nocnej, odpowiedział im, że jest agentem policji śledczej. Wtedy stróże zawołali posterunkowego policjanta, który zażądał od nieznajomego legitymacji, lecz odmówił pokazania takowej.

Podejrzanego osobnika aresztowano i odprowadzono do V cyrkułu policyjnego (Srednia 16).

Przy osobistej rewizji nie znaleziono przy nim żadnej legitymacji.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski.

(„Taniec czynowników" komedja satyryczna w 4-ch aktach przez Leona Biryńskiego).

(M.) Rosyjskie stosunki biurokratyczne niejednokrotnie już służyły za temat mniej, lub bardziej uciesznych komedji i powieści. Publiczność nietylko rosyjska i polska, jako najlepiej orjentująca się w tych stosunkach, ale i zachodnio europejska, przywykła traktować rosyjski biurokratyzm, jako jakiś odrębny, nie mający podobnego do siebie, świat, w którym możliwe są wszelkie niemożliwości. Najlepiej, rzecz prosta, potrafili skreślić jego obraz i charakterystykę pisarze rosyjscy, z których Gogol i Szczedryn-Sałtykow stworzyli arcydzieła satyry, będące prototypem dla wszystkich następnych na ten temat komedji i powieści.

Gdy w roku 1905 wybuchła w Rosji rewolucja przeciwrządowa i gdy na państwo to zwrócona została nieco baczniejsza i przenikliwsza uwaga kulturalnej Europy, jest zupełnie naturalnem, że z obserwacji tej, obok rzeczy większej i poważniejszej wagi, musiały się przedostać do wiadomości opinji powszechnej i fakty, które należałoby raczej zaliczyć do wymysłów rozbawionej fantazji, niżli do kategorji prawdziwych i codziennych zdarzeń.

Biurokrata rosyjski stał się ulubionym tematem humorystów i satyryków, był bowiem typem, który można było stawiać w w najnieprawdopodobniejsze sytuacje, robić z nim co się chciało, podsuwać mu pomysły najniemożliwsze, wkładać mu w usta rozkazy, polecenia i zakazy, które miały w sobie tyle śmieszności, głupoty, matołkostwa, że były akurat dość prawdziwe, by można w nie było uwierzyć i bawić się nimi.

I na tem tle właśnie Leon Biryński osnuł swą farsę raczej, niż komedję, lecz farsę, posiadającą jakby jakieś przygłuche tony satyry shawowskiej, a noszącą tytuł „Taniec czynownikow". Pomimo dość słowiańsko brzmiącego nazwiska, autor „Tańca" jest wiedeńczykiem, czy raczej żydem wiedeńskim, znającym Rosję jedynie z opowiadań i opisów, zaś jej biurokrację—zapewne z innych.... fars.

Łatwo jednak można sobie wyobrazić to rozbawienie i wybuchy śmiechów publiczności niemieckiej, przyglądającej się owemu gubernatorowi Iwanowi Chabarowiczowi, tłumiącemu nieistniejącą rewolucję, wieszającemu fikcyjnych terorystów, urządzającemu wreszcie zamach na swą własną osobę.

Ta walka sługi rosyjskiego porządku państwowego z garścią „rewolucjonistów", walka pokazana „na wywrót", te starania gubernatora, pragnącego za wszelką cenę wywołania w gubernji swej rozruchów, i owe zabiegi wrogów istniejącego porządku, pragnących w jego właśnie gubernji porządek ten utrzymać, dały autorowi sposobność do zadzierzgnięcia dziesiątka zawikłań komicznych, nieoczekiwanych, rakietowych wybuchów humoru i wesołości, pozostawiając jednocześnie aktorom rozległe i wdzięczne pole do stworzenia szeregu groteskowych typów, i możliwość zaskarbienia sobie uznania publiczności za niefrasobliwy śmiech i zabawę z tych niedawnych jeszcze „naszych najserdeczniejszych".

Z tej danej im przez Biryńskiego sposobności zespół Teatru Polskiego skorzystał niemal w komplecie.

Jako typy, najlepsze postacie stworzyli pp. Szejer (gubernator), Machalski (Nikita), Tadwin (sekretarz Ag fonow) i Woskowski (jeden z kancelistów gubernialnych). Wszyscy oni włożyli dużo pomysłowości, zarówno w samo wykonanie ról swych, jak i w charakteryzację, która istotnie była b a r d z o dobra.

Obok tej czwórki na specjalne wyróżnienie zasługują jeszcze panie Jagniątkowska, Burska, Morska i Sniatyńska (dwie ostatnie, jako bardzo mili i ucieszni chłopaczkowie) oraz panowie Łabędzki, Tartakowicz, Skibiur, Klatt i Miszczak. Nie umieli dostroić się do ogólnego nastroju żywości i wesołości jedynie pp. Orłowska i Szeffer. Pierwszej brak jest temperamentu i głosu do odegrania roli „zrewoltowanej" panny Maszy, drugiemu zaś przeszkadzało pamięciowe nie opanowanie roli i zbyt dużo patosu, jak na farsę.

Reżyserja „Tańca czynowników" zupełnie szczęśliwa. Należałoby tylko uciszyć nieco zbiorowe sceny studenckie w akcie drugim.

„Taniec czynowników", cieszący się wielkiem powodzeniem na scenie farsy warszawskiej, najpewniej i w Łodzi długo gromadzić będzie liczną publiczność, tymbardziej, że zespół Teatru Polskiego grą swą w komedji tej sprawił widzom prawdziwą, a nieoczekiwaną niespodziankę.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

18 listopada.—Urzędowo.

Z widowni wschodniej.

Położenie jest na ogół niezmienione.

Z widowni bałkańskiej.

Armje sprzymierzone dotarły w pościgu do ogólnej linji Jawor — na północ od Raski—Kurzumilja — Radan—Oruglica. Wojska nasze znalazły Kurzumilję opuszczoną przez serbów i splądrowaną. Zabrano kilkuset jeńców i kilka dział.

Z widowni zachodniej.

Wczoraj rano usiłowali anglicy wykonać zamach na stanowiska nasze przy drodze Messiges—Armentiéres, odparto ich.

W Argonach zauważono u francuzów zamiar wysadzenia w powietrze i opróżniono wczas zagrożone rowy.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 18-go listopada:

Z widowni rosyjskiej.

Dopiero przy uprzątaniu pola bitwy pod Czartoryskiem, okazało się jak wielkim był odniesiony sukces i jakie ciężkie straty poniósł nieprzyjaciel. Dotychczas pochowano 2500 rosjan i naliczono 400 świeżych grobów, kilka tysięcy karabinów i wielkie ilości amunicji, oto zdobycz, która zapewnie jeszcze wzrośnie. Przeciwnik posiadał na zachodnim brzegu Styru cztery silne stanowiska z zasiekami drucianemi, leżące jedno za drugiem, punkty oparcia i pozycje do flankowania.

Tak zwane składy szałasowe z domami strażniczemi i wielkiemi stajniami dowodzą, że urządził się on tam już na zimę.

Z widowni włoskiej.

W ciągu dnia wczorajszego nie podejmowali włosi działalności zaczepnej. W nocy probowali słabych natarć na Zagórę, na północnym zboczu Monte San Michele i na skrawek na południowym zachodzie od San Martino. Wszystkie odparto.

Dziś od wczesnego ranku, podlega znów Gorycja silnemu ogniowi artyleryjskiemu. W pierwszej godzinie wpadło do miasta około 400 pocisków.

Stara część miasta Riwa, podlegała wczoraj ogniowi od strony Altissima.

Lotnicy nasi zrzucili bomby na koszary w Weluno.

Z widowni południowo-wschodniej.

Mimo bardzo dokuczliwej pogody, czyni pościg dobre postępy.

Na północy od Nowej Waros zbliżają się wojska nasze do części Uwacu. Zajęto Jawor.

Na południu od Iwanicy podsunięto się w około wyżyny Janków Kamień, bliżej ku wyżynom nad przełęczami Golicji Planiny.

Wojska niemieckie dotarły blizko do połowy drogi z Użców do Raski, podczas gdy siły austrjacko-węgierskie, maszerujące od wschodu na Ibar, przekroczyły Kapaonik Planinę, na drodze do Karadagu.

Wojska armji generała Gallwitza wyszły za Kursumlje, splądrowane przez serbów.

Siły bułgarskie zdobyły walcząc wyżyny Radanu na obszarze ztąd na południo-wschodzie.

Zastępca szefa sztabu generalnego
H o e f e r, marszałek polny porucznik

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 17 listopada. Sprawozdanie urzędowe z dnia 16 listopada:

Na całym froncie od Rygi aż do Prypeci nie wydarzyło się nic ważnego. W okolicy wsi Gmin i Chreska (7 klm. na północ od Czartoryska) trwają walki przed przejściami przez Styr.

Na froncie kaukaskim przepędziły wojska nasze na południe od jeziora Urmji bandy kurdyjskie, wspomagane przez wojska tureckie.

PETERSBURG, 18 listopada. Sprawozdanie urzędowe z dnia 17 listopada:

Na froncie Rygi obustronny ogień artyleryjski. Nad Dźwiną panował spokój. Na zachód od Dźwińska oddziały niemieckie cofnęły się. W opuszczonych rowach znaleźliśmy karabiny, amunicję i dużo kartaczy.

W nocy na 16 listopada rzucił Zeppelin w okolicy Dźwińska bomby, które spowodowały wielkie straty i zamieszanie. Aż do Prypeci spokój. Walka pod Czartoryskiem trwa.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż piwa miejscowego

w syfonach

pilzeńskiego monachijskiego w najlepszych gatunkach:

cena syfonu 2,50 rb.

BAR „HAWEŁKA" Piotr. 42

piwo w syfonach dostać można

A. Trautwein — Stadnicki.
St. Jaworski — Berthold.
Br. Ignatowicz — J. Wolski
E. Trautwein — K. Wolski
J. Styczyński — Druzse.

Żak.

!! Palcie oryginalne cygara austrjackie !!

Virginia, Britanica, Cigarillos, Trabucos, Regalia-Favorita, Operas, Palmas, Graziosas i t. p.

od 5 kop. za sztukę

Nabywać można detalicznie w sklepie: Piotrkowska № 52 róg Dzielnej.
Hurtowo: Piotrkowska № 56 w podwórzu na lewo, parter.

Przedstawicielstwo Biura Eksportowego wyrobów C.-K. Austrjackiego Monopolu Tytuniowego.

POLSCY ARTYŚCI ZJEDNOCZENI.

Teatr Polski

Cegielniana 63.

Bilety do nabycia w Cukierni W-go Gostomskiego, w dniu zaś widowisk w kasie teatru.

Nowość! W SOBOTĘ, 20 i w NIEDZIELĘ 21 Listopada 1915 r. o 7-ej wiecz. Nowość!

Taniec czynowników

Komedja satyryczna w 4 aktach, przez LEONA BIRIŃSKIEGO.

W NIEDZIELĘ, dn. 21 Listopada 1915 r. o g. 3 po południu

W górę serca

Obraz narodowy w 4 aktach, na tle dziejów 1863 r. przez Franciszka Domnika.

Polscy Artyści Zjednoczeni pod dyrekcją A. Szarkowskiego.

Teatr „SCALA"

Cegielniana № 16.

Nowość! Niedziela dn. 21 listopada r. b. o g. 3-ej po południu Nowość!

Satyra na stosunki rosyjskie!

Taniec Czynowników czyli Jak gubernator zrobił rewolucję

w 4 aktach napisał Leon Biriński.

Bilety nabywać można w cukierni Gostomskiego (daw. Roszkowskiego) w dniu przedstawienia w kasie teatru od 10 rano.

BI-BA-BO

w kawiarni Savoy

Krótka № 6.

W sobotę dn. 20|XI i w niedzielę dn. 21|XI

I. **Nastrój i Satyra** w słowie i pieśni.

II. **Lekcja łaciny** Operetka w 1 akcie.

III. **Mańka i Majcherek**

w wyk pp. Szoslandowej, Jasińskiej, Szoslanda, Hanusza i Miłosza.

Siatki żarowe Hilla

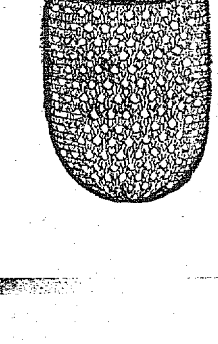

do światła gazowego, naftowego, spirytusowego i t. p.

wprowadzone w Polsce od 17 lat.

Fabryki Hilla są w pełnym biegu i dostarczają swych renomowanych wyrobów w równej dobroci jak i w czasie pokoju.

Na zapytania odpowiadamy natychmiast, także telegraficz.

Henry Hill & Co. G. m. b. H.

Berlin O 17, Warszauer Strasse 43-44.

Adres dla telegramów: Hillkoerper, Berlin.

NIEMIECKA FIRMA

POSZUKUJE 150 do 200-tu **cieśli**

do budowy mostów w Wyszogrodzie Zgłaszać się w piątek i sobotę Hotel Savoy (boczne wejście).

DRZEWO

do palenia w najlepszym gatunku bardzo suche na wagony i na pudy. Dostać tanio u Szlamy Goldkorna

ul. Piotrkowska № 38.

FELCZER z BUSKA.

z długoletnią praktyką szpitalną św. ŁAZARZA przyjmuje codziennie i udziela porad.

Aleksandrowska 37 I p. Kaszyński

Niezawodny środek!!!

Prospekty gratis!

„Regenerator"

Usuwa bezpowrotnie łupież, swędzenie skóry i liszaje. Wzmacnia cebulki włosowe przez co wywołuje porost włosów. Używać powinien każdy jako środek dezynfekujący skórę.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż Tow. Ak. L. Spiess i Syn, Piotrkowska 107.

KARBID

Hurtowo i detalicznie tanio dostać Konstatynowska 42 w podwórzu Fabryka Maszyn.

Oszczędności

w tym czasie nauczyć się musi każdy. Palta damskie pozostałe z poprzedniego sezonu sprzedaje teraz firma Szmechel i Rozner Piotr. 100, bardzo tanio po rb. 4.90 i 7.50.

Korzystajcie z okazji.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej

Syphilis, choroby skórne włosów (kosmetyka lekarska),

weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich - Hata „606" — 914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów), oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Powrócił

Dr. Rosenblatt

spec. chorób uszu, nosa i gardła.

Piotrkowska 35.

Gabinet Kosmetyczny

M. Pisarskiej

św. Andrzeja 7 m. 10.

GORSETY

wszechświatowej marki „Renoma" gotowe i na obstalunek. Przyjmuje również przeróbki, reperacje odświeżanie, pranie gorsetów specjalna Pracownia i skład gorsetów w Łodzi, ul. Główna 17.

Lekcje gry fortepianowej

metodą ułatwioną

udziela doświadczona nauczycielka

zastać można od 2 i pół do 4 i pół.

Szkolna 17 m. 8, front II piętro.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA" eukalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypce.** Dostać można w aptekach większych składach apteczn

„ALA" poleca apteka W. Danieleckiego, Piotrkowska 127.

A. A. Meble z 3-ch pokoi sprzedam bardzo tanio Mikołajewska 95 m. 27 front I piętro.

Biuro Próśb Pisarskiego, Andrzeja Nr. 7.

Bardzo ważne dla szewców i trepiarzów. Transport skóry bronzowej i czarnej w dużych kawałkach bardzo tanio do nabycia Widzewska 40 m. 10.

Biuro Próśb Ruździńskiego Piotrkowska 47 róg Zielonej.

Ceny hurtowe resztki na ubrania, palta damskie męzkie i dziecinne, chustki i kołdry Piotrkowska 34 front drugie piętro.

Carbid na funty tanio. Sklep Mikołajewska 25.

Dobrą maszynę do szycia naj taniej kupić można ulica Brzezińska 10 m. 9. Placek.

Drzewo na wozy i pudy do sprzedania. Obejrzeć można ul. Lutomierska № 17 u stróża w piwnicy.

Kupuję zęby sztuczne mogą być połamane, płacę dobre ceny. Nowo-Cegielniana 10 m. 18 od 9 rano do 5 p. p.

Kartofle na korce i ćwiartki do sprzedania. Obejrzeć można ul. Lutomierska 17 u stróża w piwnicy.

Kaloszy sprzedaż, oraz tańsza wyprzedaż kalosików dla dzieci. Główna 17 sklep.

Kalosze reperuję najnowszym sposobem Główna 52 w sklepie Niezdatne kalosze kupuję.

Piętnastoletnia panna przyjmie posadę w sklepie za utrzymanie Cegielniana 57, m. 40.

Potrzebne zdolne prasowaczki Widzewska 39 Sokołowski.

Transport czysto wełnianej WATALINY najlepszej marki we wszystkich kolorach i gatunkach bardzo tanio HURTOWO do sprzedania Widzewska 40 m. 10.

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania bardzo tanio byle zaraz, Mleczarnia i cukiernia Zielona 6.

Jan Krzemieniecki zgubił paszport wydany przy ul. Ewangielickiej 6.

Józefowi Kleszczyńskiemu zaginął paszport niemiecki wydany przez gm. Mikołajów pow. Brzeziński Znalazca zechce oddać do Policji.

Katarzyna Rzeznicka zgubiła paszport niemiecki wydany przez Prezydjum policji.

Został zgubiony paszport wydany przez wójta gminy Szydłów powiatu Piotrkowskiego na imię Wawrzyńca Malinowskiego.

Redaktor i wydawca Jan Grodek (m. p. Przejazd 8) ... rotacyjnej w tłoczni Jana Grodka ...